ROK II. № 5.

PRZEGLĄD LEŚNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LEŚNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ORAZ ŁOWIECTWA.

Warszawa, dnia 15 marca 1921 roku.

RABUNEK LASÓW POLSKICH PRZEZ NIEMCÓW.

(Dokończenie).

Wyniszczenie młodników oraz drągowiny II i III kl. wieku.

Niezależnie od eksploatacji starodrzewiu szła również niszczycielska robota w drzewostanach młodszych — poczynając od 15—40 lat wieku. W młodnikach I kl. wieku, a nawet do lat 30, niemcy urządzali trzebieże, przeprowadzane nie z myślą o przyszłości tych młodników, nie ze względów gospodarczych, a poprostu z chwilowej potrzeby. Zaszła gdziekolwiek potrzeba kilkunastu tysięcy drągów dla celów wojskowych, to cięło się bez miłosierdzia najlepszą młodzież, wybierając przytem co lepsze, i zostawiając szerokie, wygolone przestrzenie.

Jeżeli zaszła konieczność w jakiej miejscowości sprzedaży drzewa opałowego dla chłopów, to wycinano w pień lub przerąbywano najlepszą drągowinę, układano w stosy i sprzedawano.

Starszą drągownię, lat 30—40, wysyłano całemi partjami aż na francuski front do okopów i budowy blindaży; — możnaby śmiało powiedzieć, że większa część okopów niemieckich, umocnień i fortyfikacji na francuskim froncie, była zbudowana z polskiego drzewa; ztąd ziały ogniem niemieckie armaty na blizkie nam duchem i sercem bohaterskie szeregi francuskie.

Jeżeli gdziekolwiek, szczęśliwym wypadkiem młode, rokujące najlepsze nadzieje drzewostany nie zostały zupełnie zniszczone, to w każdym razie ogromnie przerzedzone i doprowadzone do stanu takiego, że już nigdy z nich dobrych, dojrzałych drzewostanów spodziewać się nie należy.

Według obliczeń prof. dr. Biehlera, obliczeń, dokonanych na zasadzie obserwacji i spostrzeżeń na gruncie w wielu leśnictwach kraju — szkody poczynione w młodszych drzewostanach naszych lasów, wynoszą 25% do 28% ilości tychże drzewostanów przed wojną.

Niektóre gatunki drzew naszych doświadczyły na sobie specjalnej zawziętości niemców, jak naprzykład świerk i osika. W niektórych okolicach kraju gatunki te zupełnie zostały wycięte. Mniejsze zmartwienie jest z osiką, gdyż zjawi się ona w naszych lasach prędzej, czy później, zresztą mniej dla nas może być cenną —

natomiast wytrzebienie niemal zupełne świerku napawać może naszych myślących leśników poważnemi obawami, a to tembardziej, że gleby w wielu miejscach kraju niesłychanie nadają się do doskonałej wegetacji tego drzewa.

Niepowetowane szkody jakie wyrządzili niemcy przez swą barbarzyńską gospodarkę w łasach polskich, wycięcie starodrzewiu, wytrzebienie i zniszczenie młodzieży, ogołocenie tysięcy hektarów z drzewostanów, całkowite obnażenie w wielu miejscach gleby podleśnej i spowodowanie przez to niebezpieczeństwa zapiaszczenia ruchomymi piaskami wielkich przestrzemi, dawniej pożytecznych i produkujących drzewo, — nie wyczerpuje jednak całego ogromu szkód wyrządzonych lasom polskim podczas pamiętnej okupacji przez nowożytnych barbarzyńców.

Po za szkodami bezpośredniemi wyrządzonemi łasom polskim, jesteśmy już teraz w obliczu klęski, pośrednio wywołanej przez gospodarkę niemiecką, stoimy wobec katastrofalnie rozmnożonej massy szkodników leśnych.

Trzy lata bezwzględnie prowadzonej eksploatacji leśnej, gdzie tysiące sztuk drzewa padało dziennie pod siekierą, przy nieliczących się z niczem sposobach niemieckich zrobiło swoje.

Niemcy, z braku czasu, lub też dla innych przyczyn, nie korowali zupełnie drzewa, setki tysięcy powalonych sztuk drzew, czekających na transport lub przerznięcie leżało nieraz długie miesiące na miejscu. Jeżeli korowano gdzie nie gdzie drzewo, to korę i odpadki nigdzie nie palono. Dotychczas leżą w ogromnych ilościach po lasach polskich części nieokorowanych sztuk, gałęzie, wierzchołki, odpadki, części kory i t. d. i t. d.

Skutek jest taki, że rozmnożyły się w naszych lasach w niebywałych ilościach korniki i inne szkodniki drzewne, jak Myelophyllus piniperda, Hylesinus piniperda, Lophyrus pini, Tortrix buoliana, Myelophyllus minor, Tomicus bidentatus etc.

Szkodniki te rzuciły się przeważnie na lasy sosnowe II i III klasy wieku drągowiny i las krokwiasty, przytem w takiej niesłychanej ilości i tak bez wyjątku wszędzie, że dzisiaj niepodobna jest znaleźć w Polsce drzewostanów sosnowych, któreby nie były zarażone. Według opinji prof. dr. Bichlera, 20% naszych najlepszych drzewostanów, które mogłyby mieć jeszcze jaką taką przyszłość, jest zarażonych. Jest to mniej więcej około 60.000 hektarów lasu II i III klasy wieku. Około 35% tych drzewostanów jest już zupełnie niezdatnych do życia. Jedną z największych trosk naszego leśnictwa na przyszłość, pierwszem przykazaniem zaraz na jutro jest walka dalsza ze szkodliwemi owadami i usunięcie tych drzewostanów, które przy życiu już się utrzymać nie dadzą, a stają się źródłami coraz większej i szerszej zarazy.

Wskutek nagromadzenia po lasach ogromnej ilości odpadków drzewnych w porze upałów letnich, powstawały pożary leśne, wyrządzające niepowetowane straty w młodszych zagajnikach. Tysiące hektarów najpiękniejszych kultur, już za czasów okupacji, stawało się corocznie ofiarą tej klęski, od której i my teraz musimy się zawczasu zabezpieczyć i energicznie przeciwdziałać, jeżeli nie chcemy aby i te nieliczne pozostawione nam młodniki, w dalszym ciągu były narażone na niebezpieczeństwo.

Ale i na tem nie koniec.

Wycinając starodrzewne drzewostany w naszych lasach, odsłaniając olbrzymie wyrąbane przestrzenie — niemcy prawie nie myśleli o odnowieniu i zalesieniu tych

przestrzeni. Bo i po co? Byli przynajmniej pod tym względem konsekwentni. Przecież chodziło tutaj nie o ciągłość gospodarki leśnej w państwowych i prywatnych lasach Polski, ale tylko o możliwie największą ilość wyrąbanego drzewa. Chodziło tylko o rekord pod względem ilości i sprawności.

O tem, w jakim stanie te nieszczęśliwe lasy się pozostaną, o tem, czy wrócą wogóle i kiedy do stanu normalnego, o tem, czy po rabunku niemieckim, wystarczy lasu Polsce na odbudowanie swych własnych spalonych wsi i miasteczek — napewno żaden z niemców nie myślał.

Dlatego też na ironję wprost zakrawają te drobne poczynania niemieckie, jakie widzimy na wiosnę w roku 1918, kiedy to w niektórych leśnictwach były rozpoczęte kultury leśne, pozakładane i pozasiewane szkółki leśne (nawiasem mówiąc b. dobre). Były to jednak i są tak drobne rzeczy w stosunku do tego ogromu pracy jaki leży przed leśnictwem polskiem w dziale odnowienia wyrąbanych przestrzeni, że naprawdę chce się wierzyć, jakby były robione tylko dlatego, aby niemcy mogli powiedzieć: „patrzcie, polacy, jak potrafimy porządnie i racjonalnie prowadzić gospodarkę leśną, i co możemy zrobić dla was, jednak nie chcieliśmy robić nic i nic nie zrobiliśmy, aby choć w części wynagrodzić to, cośmy wam zabrali".

Leży przed nami obecnie olbrzymia praca w dziale odnowienia naszych lasów: — zalesienie tych ogromnych wyrębów, jakie nam niemcy po sobie zostawili wymagać będzie ogromnej pracy, szalonych pieniędzy i niezliczonej ilości materjału sadzonkowego. Na zalesienia naturalne tylko w niewielu miejscach liczyć możemy— lwia część odnowienia musi być dokonaną sposobem sztucznym.

I tutaj stajemy odrazu przed pytaniami: skąd wziąć tyle materjału sadzonkowego? gdzie są te szkółki leśne? skąd wziąć nasion? — Przecież ta lilipucia ilość szkółek, jakie nam w ostatnim roku w poczuciu może gryzącego wstydu zostawili niemcy, jest niczem w porównaniu z tem olbrzymiem zapotrzebowaniem, z jakim oko w oko stanęliśmy.

Oczywista rzecz, że leśnicy nasi wezmą się i już się wzięli z gorącym zapałem do tej pracy, ale na samym jej progu często stają bezradni przed pytaniem: s k ą d w z i ą ć n a s i o n l e ś n y c h?

Niemcy wyrąbali nam i zniszczyli najlepsze nasze drzewostany — te, z których moglibyśmy się spodziewać zbioru nasion, — drzewostany młodsze, które poczynają rodzić nasiona są, jak widzieliśmy, zarażone przez szkodliwe owady leśne i znaczną część ich nie da się już uratować i utrzymać przy życiu, te zaś, co zostaną uratowane, napewno rodzić nie będą albo w bardzo znikomej ilości, ponieważ całą swą wegetacyjną siłę zużywać będą na dalszy wzrost i podtrzymanie uciekającego życia.

Nasion zatem do naszych kultur jest prawie wszędzie mało.

I tu leży właśnie jedna z olbrzymich, choć pośrednich szkód, jak nam niemcy wyrządzili przez wycięcie najlepszych starszych drzewostanów. Krzywda ta w skutkach swych zaczyna nabierać coraz większego znaczenia.

Tylko szaloną, skoordynowaną pracą, tylko wysiłkiem dzielnej naszej administracji leśnej, (a taką się ona zapowiada i taką być musi), z ogromnym nakładem środków materjalnych, będzie można w pewnej mierze i z szeregiem lat zmniejszyć nieco krzywdę, wyrządzoną naszym lasom i pod tym względem. Obecny sezon nasienny powinien dać nam dużo nasienia krajowego, ale nie wszędzie będzie, ono

w dostatecznej ilości, to też zadanie umiejętnej i fachowej pracy leśnej, będzie leżało w tem, aby, czytając w księdze przyrody umieć kojarzyć przy odnowieniu lasów siły naturalne przyrody z metodami sztucznemi, jakie każdemu wykształconemu leśnikowi daje nauka, praktyka i zamiłowanie zawodu.

Z innych pośrednich skutków masowego wyrębu lasów polskich należy wymienić jeszcze uruchomienie w wielu miejscach lotnych piasków, które tylko z wielkim nakładem pracy i kosztów mogą być znów zalesione — zmiany powstałe wskutek wyrębu lasów wodoochronnych, osłaniających pełny i prawidłowy bieg potoków i rzeczek, oraz zmiany klimatyczne, jakie bezwątpienia wystąpią wskutek zmniejszenia się ogromnego lesistości w wielu okolicach kraju.

Skutki te, rzecz oczywista, nie mogą być narazie dość ściśle zarejestrowane, gdyż z natury rzeczy są objawami działającymi nie odrazu i nie przez jeden lub dwa lata — przeciwnie, występować będą przez szereg przyszłych lat i w swych poszczególnych przejawach w przyszłości zaobserwowane dokładnie być mogą. Działanie ich, rzecz oczywista, pozostanie ujemne na długi przeciąg czasu.

Cały szereg wymienionych skutków, bądź pośrednich, bądź bezpośrednich, składa się na całkowity obraz ogromu zniszczenia i tej niepowetowanej krzywdy, jaką barbarzyńscy niemcy w przeciągu 3 lat okupacji wyrządzili lasom polskim.

Po za licznemi materjalnemi i niematerjalnemi stratami, które się mogą mniej lub więcej konkretnie pomieścić w sumie pretensji, jakie z tytułu rabunku tego mamy wyegzekwować od niemców — pozostaje i pozostanie jeszcze na długo niezbity fakt, że gospodarka rabunkowa niemców w lasach polskich, obniżyła ogólny stan dobroci naszych lasów o I do II klas dobroci.

Tadeusz Łuczycki.

ZAGADNIENIA NASZEGO EKSPORTU DRZEWNEGO.

Trzebież lasów.

Po przyłączeniu definitywnem Górnego Śląska i Wileńszczyzny do Polski będziemy dysponowali corocznie pewną ilością (4—5,000.000 m^3) materjału drzewnego na eksport, i to po pokryciu wysokiego zapotrzebowania drzewa dla odbudowy naszych miast, miasteczek i wsi, spalonych lub zrujnowanych w czasie wielkiej wojny. Uwzględniłem tu również zapotrzebowanie drzewa dla krajowych celów przemysłowych, komunikacyjnych i t. p.. Zależeć to jednak będzie od mniej lub więcej racjonalnego użytkowania uzyskanych w drodze eksploatacji mas drzewnych, jak również od planowości i systematyczności samej eksploatacji, która w czasach dzisiejszych zaczyna przybierać charakter masowego rabunku lasów naszych, przeważnie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Często słyszeć można, stykając się bezpośrednio z handlem drzewnym, o tranzakcjach podobnych, jak sprzedaż 4000 hektarów lasu do całkowitego wyrębu w kompleksie o przestrzeni 10000 h., sprzedaż lasów dębowych z ziemią za 20000 mk. 1 ha i szereg innych. W aktach swoich mam zanotowane dziesiątki podobnych faktów, lecz nazwisk i bliższych szczegółów ujawniać narazie nie mogę. Wskażę tylko, że fakty powyższe miały miejsce w lasach

Grodzieńszczyzny, Wołynia i Galicji Wschodniej. Dowodzi to, że urzędy ochrony lasów, albo wcale nie interesują się zachowaniem lasów naszych na przyszłość, albo co jest prawdopodobniejsze jeszcze w sprawach tych działać nie zaczęły.

Wielkie spustoszenie w lasach Wschodniej Galicji czynią sławetni „drzewojadzi" austryjaccy p. p. Borak ze Stryja, Adlersberg ze Lwowa i inni którzy zakupili w przeddzień upadku rządów Habsburgów olbrzymie przestrzenie lasów rządowych w Karpatach za marne pieniądze, a obecnie na podstawie tych umów austryjackich wyrąbują piękne lasy jodłowe, świerkowe i bukowe w Karpatach. W okolicach Synowódzka Wyżnego, Skolego i Dukli pozostały tylko strzępy pięknych ongi lasów.

Tysiące podobnych faktów ujawnia się dzisiaj z trybun sejmowych, na łamach pism, o faktach tych wie całe społeczeństwo, jednak mimo tego powołane przez naród odpowiednie urzędy nie uczyniły dotychczas kroków, zmierzających ku sanacji horrendalnych stosunków leśnych Rzeczypospolitej

Z czasem dojdzie do tego, że kapitały zagraniczne, korzystając z dzisiejszej bezwartości waluty polskiej, wykupią wszystkie lasy kresowe pod płaszczykiem i firmą obłudnych pośredników naszych i żydowskich. Panowie ci wyzyskują również kłopotliwe położenie finansowe właścicieli lasów, którzy dla zdobycia środków na uruchomienie zniszczonych przez wojnę warsztatów pracy rolnej, zmuszeni są wyzbywać się za marne pieniądze lasów, nieraz pięknych o wysokiej wartości eksportowej. Doszło do tego, że ziemianin kresowy z pod Lidy lub Równego, chcąc nabyć konia fornalskiego musi sprzedać najmniej 4—5 hektarów starego lasu sosnowego na wyrąb. W ten sposób traci krocie, natomiast nabywca lasu po stabilizacji pokoju zrobi miljony na lesie, nabytym za marne pieniądze. Względy ochronne nie grają dla niego żadnej roli, gdyż dąży on do jaknajszybszego oczyszczenia zakupionego terenu z drzewostanów.

Zaznaczam również, że swego czasu za rządów p. Osmołowskiego wiele pozwoleń na wyrąb lasu wydawano na podstawie starych przedwojennych planów gospodarczych, nie uwzględniając bezwiednie strat i luk, wyrządzonych w lasach przez operacje wojenne.

Jedynem wyjściem dla zapobieżenia trzebieży lasów byłoby a) zaprowadzenie we wszystkich lasach nowych planów gospodarczych względnie poczynienie w starych zmian zaszłych wskutek operacji wojennych i odpowiednio do tego redukcji rocznego etatu cięć, b) anulowanie wszystkich umów na eksploatację lasów zawartych z rządami zaborczemi, c) rewizja tranzakcji leśnych, dokonanych z firmami zagranicznemi, d) okazywanie pomocy finansowej właścicielom lasów na uruchomienie gospodarstw rolnych na kresach celem zapobieżenia wyzbywaniu się lasów, e) założenie centrali któraby regulowała racjonalną eksploatację lasów, użytkowanie i przerób drzewa. Dotychczas bezwiednie wyrabiało się różne materjały na eksport, nie znajdując na nie zbytu, albo wskutek nie zastosowania ich do wymagań eksportowych, albo z powodu braku zapotrzebowania na podobne materjały zagranicą. Sprawę tę w miarę możności poruszę poniżej, obecnie zaś przejdę do drugiej części artykułu.

[1]) Znajdujące się tam tartaki 6 i 10 gatrowe pracują na 2 i 3 zmiany.

II. Handel drzewny.

Rabunkowa eksploatacja lasów i chwilowa możność łatwego zbytku drzewa opałowego i tartego wywołała anormalny handel drzewem.

W czasach dzisiejszych za handel drzewny bierze się każdy, kto posiada kilkadziesiąt tysięcy marek do dyspozycji. W większych centrach kraju powstały setki różnych spółek bez kapitału i wiedzy fachowej, które często pod szumnemi firmami rozpoczynają handel drzewny. Bywały wypadki, że kilka podobnych spółek drzewnych proponuje jednej i tej samej firmie ten sam objekt drzewny. Najlepszem żerowiskiem dla tych panów było bardzo poszukiwane drzewo opałowe, jako objekt mający zapewniony zbyt po cenach wygórowanych. Obecnie rzucają się na wszystko, o czem słyszą, że ma pewien popyt. Nie dawno każdy „kupiec" drzewny oferował tysiące dębowych podkładów kolejowych typu belgijskiego i francuskiego. Pochodzi to ztąd, że koleje Francji i Belgji, uczuwając faktycznie duży brak podkładów kolejowych, przysłały licznych agentów do Polski celem zawierania umów na dostawy tych objektów drzewnych. Okazało się, że „firmy" drzewne działały na efekt, po przybyciu na miejsce agenci stwierdzali, że ani gotowych podkładów na miejscu nie było, ani dostawca nie dawał żadnej gwarancji, że dostawę podkładów w czasie umówionym uskuteczni. Znam wypadki, że panowie nie mający ani jednego standartu dębiny, składali oferty na dostawę 500,000 dębowych podkładów kolejowych w terminie 6 miesięcznym i to loco Gdańsk. Przykłady podobne można czerpać całemi garściami z naszych stosunków w dziedzinie handlu drzewnego.

Jako rzeczoznawca techniczny w sprawach eksportu drzewnego mam sposobność do bezpośredniego zetknięcia się z tym anormalnym stanem naszych obrotów drzewnych i przeczuwam jaknajgorsze skutki dla leśnictwa i handlu krajowego, o ile w sprawę tę nie wnikną czynniki odpowiedzialne i nie zreformują obrotu drzewem na podstawach naukowych, planowych i pożytecznych zarówno dla całokształtu lasów, jak i finansów państwa.

Uważam więc, że przy wydawaniu koncesji na otwieranie biur leśnych, spółek drzewnych i t. p. powinna być zwrócona uwaga na wyrobienie fachowe osób na stanowiskach czołowych, względnie ich doradców fachowych. Spółki słabe ekonomicznie, nie rokujące rozwoju i intensywnej działalności nie powinny być koncesjonowane.

Ze względu na doniosłe znaczenie leśnictwa dla kraju i olbrzymie zapotrzebowanie drzewa na odbudowę spalonych wsi i miast, uruchomienie fabryk, podtrzymanie ruchu kolejowego, regulację rzek, i t. p. należy unikać wyrąbywania tych sortymentów drzewnych, na które niema nagłego i koniecznego zapotrzebowania. W razie przeciwnym zmniejszymy niepotrzebnie procent zalesienia kraju. Tymczasem bywały wypadki, że w pewnem miejscu wyrąbano natychmiast po nabyciu kilka tysięcy metrów kub. olszyny, która już drugi rok próżno czeka na nabywcę. (autentyczne) To samo da się powiedzieć o dębinie i innych gatunkach liściastych. Więc nic dziwnego, że ten stan normalny doprowadził do takiej zniżki cen na dębinę, iż możliwem jest w krótkim czasie zrównanie się cen tejże z ceną sośniny. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, jak cierpi na tych chaotycznych kombinacjach kraj cały.

W czasie wojny powstało u nas kilka poważnych towarzystw akcyjnych dla przemysłu i handlu drzewnego. Towarzystwa te nawet ujawniają dosyć żywotną działalność, lecz brakuje między nimi łączności i poczucia wspólności interesów,

wobec czego działalnośc ich w dziedzinie eksportu drzewa, jako nieskoordynowana, nie przynosi należytych korzyści. W Anglji, Belgji i Francji stworzono syndykaty importerów drzewa, potężne liczbą swoich członków, posłusznych uchwałom i wskazówkom prezydjum, które dyktuje ceny na inportowane materjały drzewne, nie tylko u siebie w kraju, lecz i zagranicą, co i my w Polsce mieliśmy sposobność odczuć na własnej skórze. Właśnie dla unormowania naszego handlu, przemysłu i eksportu drzewnego jedynym środkiem byłby syndykat drzewny, uposażony bogato we wszelkie prerogatywy, gwarantujące mu rozwój, żywotną działalność i wpływ na członków celem zapobiegania wyłamaniu się tychże z pod klauzul i postanowień Syndykatu. Charakterystycznem jest, że nasi kupcy względnie wytwórcy, zrzeszeni w jakikolwiek związek nie ujawniają zbyt dużego liczenia się ze statutem związku i najchętniej działają na własną rękę. To właśnie jest głównym powodem chaotyczności w naszych obrotach drzewnych, to osłabiło markę Polski, jako eksportera drzewnego, za granicą.

Zważywszy fakty i uwagi powyższe dojdziemy do wniosku, że dla unormowania naszego handlu drzewnego należy:

a) ograniczyć liczbę osób i firm trudniących się handlem drzewnym do instytucji i firm poważnych, świadomych zadań i celu swej działalności i zabezpieczonych finansowo,

b) doprowadzić do zrzeszenia się wszystkich firm drzewnych we wszechpolski syndykat drzewny dla skoordynowania działalności przemysłowej i handlowej, oparcia jej na zdrowych zasadach naukowych i ekonomicznych dla walki z wyzyskiem ze strony eksporterów, dla jaknajkorzystniejszego spieniężenia każdego kawałka drzewa polskiego,

c) z ramienia powyższego syndykatu i rządu uruchomić w większych państwach zagranicznych szereg biur informacyjnych przy urzędach konsularnych radców handlowych,

d) przeprowadzić sanację stosunków transportowch i wywozowych.

e) wywozić za granicę tylko to, co ma zapewniony zbyt na warunkach dla nas najkorzystniejszych i unikać wywozu takich sortymentów drzewnych, które są w kraju potrzebne, a zagranicą cen wielkich nie zyszczą.

Pamiętajmy, że każdy kawałek drzewa naszego, pochodząc z lasów, zdziesiątkowanych bezlitośnie przez okupantow, zniszczonych przez operacje wojenne, z musu odjęty sprawie odbudowy kraju, musi być tak przerobionym i tak sprzedanym, by kraj nasz miał z tego największe korzyści.

III. Eksporterzy zagraniczni.

Anormalny stan naszego rynku drzewnego i brak wszelkiej zdrowej inicjatywy i organizacji eksportu były przeszkodą do wejścia w stosunki handlowe z Syndykatami drzewnymi w Anglji, Francji, Włoszech, Belgji i Holandji. Również poważne i odpowiedzialne firmy drzewne tych krajów nie nawiązały z nami dotychczas żadnego wydatniejszego kontaktu. Zaznaczam, że w roku ubiegłym przed inwazją bolszewicką były usiłowania ze strony tych instytucji nabycia większych partji drzewa naszego na eksport, lecz brak u nas organizacji w tym kierunku, trudności transportowe i komplikacje eksportowe stanęły na przeszkodzie tym krokom. Z drugiej znów strony .pewne firmy cudzoziemskie, nie mając informacji o naszych poważnych przed-

siębiorstwach, w poszukiwaniu drzewa polskiego, zawarły umowy z różnymi dostawcami, działającymi na efekt, i pośrednikami. Wynikiem tego były poważne straty, jakie ponieśli eksporterzy, wskutek niedotrzymania umowy ze strony tych firm. Bywały wypadki, że eksporterzy nie mogli wyrewindykować wpłaconych zaliczek. Obecnie ujawniają bardzo małą tendencję do dawania a conto wszelkich sum pieniężnych.

Po Warszawie kręcą się dziesiątki cudzoziemskich agentów różnego autoramentu, którzy działają w imieniu własnem lub firm zagranicznych, niczem nie różniących się od skrytykowanych wyżej interesów drzewnych typu wojennego i nie dających żadnej gwarancji solidnego odbioru dostarczonego materjału i dotrzymania terminów oraz warunków płatności. Agenci ci przyjmują wszelkie oferty, obiecują złote góry i jeżeli widzą, że drzewa za bezcen nie otrzymają, ofertę zostawiają bez odpowiedzi, udając się na poszukiwanie szczęścia dalej. Są to przeważnie ludzie nie fachowi, którzy nigdy nic wspólnego z drzewem nie mieli, a do branży drzewnej rzucili się wskutek wyrachowań spekulacyjnych, dla których wytworzone przez wojnę anormalne stosunki są najlepszem podłożem. Jako pośrednicy żadnego interesu sami załatwić nie mogą bez komunikowania się z szeregiem firm odbiorczych zagranicą, co trwa całe tygodnie i zazwyczaj spełza na niczem, wskutek fluktuacji cen w stosunku do stawek podanych w dniu złożenia oferty.

Działalność tych panów na bruku warszawskim jest możliwa wskutek nizkiego stanu naszej waluty i bajecznie taniego utrzymania dla nich, jako dysponujących pewną ilością franków, funtów lub koron szwedzkich. Za sub-pośredników i tłomaczów swoich używają oni ludzi, również nie mających nic wspólnego z drzewem i przeważnie żydów.

Charakterystyczną rzeczą jest, że eksporter zagraniczny, kupując partję drzewa naszego, stawia nadzwyczaj ciężkie warunki. Dotyczy to strony fizykalnej drzewa, to jest jakości materjału. Warunki te nie raz są absurdem, jednak byli tacy którzy bezwiednie zgodzili się na nie, a w konkluzji doczekali się zdyskwalifikowania prawie 90% materjału, dostarczonego do Gdańska. Dla uplastycznienia tych bezprzykładnych nie raz wymagań przytaczam tutaj kilka faktów autentycznych.

Więc pewne towarzystwo angielskie nadaremnie poszukuje w Polsce kilka miljonów szerokotorowych podkładów kolejowych sosnowych b e z b i e l u, sęków i oflisów. A więc wymagają od progów, które pójdą do ziemi, więcej, aniżeli my od sosny, przeznaczonej do wyrobów stolarskich i meblowych.

Pewien grek angielski poszukuje desek z sosny czerwonej i w żaden sposób nie może zrozumieć tego, że najczerwieńsza (to jest ścisła i rdzenna sosna) po przeschnięciu na powietrzu bieleje.

Ten sam pan odrzuca deski dębowe i sosnowe, wytarte ze środka (serca) kloca i reflektuje na deski dębowe po cenach nie szczególnych, obrzynane i tarte w czterech sektorach kloca pod kątem prostym.

Nie mógł zrozumieć, że takiej galanterji nie podejmie się żaden z naszych tartaków. Podobne „cyzelowanie" desek spotykam po raz pierwszy w życiu. Słyszałem, że ów Grek przeznaczył je na pewne zamówienia dla rządu brytyjskiego.

Niejaki p. L . . . . é, Belg, poszukuje podkładów, wyrabianych maszynowo z dębu b i a ł e g o. Warunki odbioru surowe. Po wielkiem namyślaniu się oferował 450 Mk. za sztukę franco wagon stacja nadawcza. (Wymiary: 2.60 m. profil $^{16}/_{26} \times 15$ cm.). Dla dania pojęcia o śmieszności tej ceny, zaznaczam, że Polskie

Koleje Państwowe płacą za zwykłe podkłady kolejowe z sosny około 230 Mk. za sztukę (według nowej taryfy), co pokrywa dopiero $^{2}/_{3}$ kosztów produkcji. Faktów podobnych można czerpać z życia codziennego całe dziesiątki. Dowodzą one albo ignorancji drzewoznawstwa przez eksporterów zagranicznych, albo dążenia do skomplikowania umowy w tym stopniu, aby w zupełności uzależnić od siebie względnie wyzyskać dostawcę.

Wobec tego radzę czynić umowy na eksport drzewa z osobami solidnemi, firmami poważnemi, dającymi wszelkie gwarancję i rękojmie bezzarzutnego i lojalnego wykonania klauzul kontraktu i punktualnego uiszczania należnych sum.

W następnym rozdziale wyiaśniam sposób zawierania umów z nabywcami zagranicznymi, podając wszelkie środki ostrożności. Uwzględniam również terminologję techniczną i handlową w języku francuskim, w którym sporządza się obecnie wszystkie umowy i kontrakty na eksport drzewa. Zaznaczam, że w ostatnich czasach panuje tendecja zastąpienia języka niemieckiego—francuskim.

IV. Umowy eksportowe.

Wykonanie solidne dostawy zależy w równej mierze od warunków, jak od możliwości dostarczenia zakontraktowanego materjału. Zasadniczo umowa winna być tak sporządzoną, by obie strony wyciągnąć z niej mogły godziwe korzyści. Niezawsze pamiętają o tem zagraniczni kupcy drzewni, którzy, a zwłaszcza Francuzi i Włosi, muszą być oględnie traktowani. W jednym z zeszłorocznych numerów pisma „Holzmarkt" czytałem artykuł, upominający kupców drzewnych w Niemczech, by bardzo ostrożnie zawierali tranzakcje z zagranicznymi nabywcami drzewa, a przedewszystkiem z odbiorcami francuskimi.

Przy sporządzaniu umowy należy jaknajjaskrawiej wyjaśnić trzy fakty, a mianowicie:

I. warunki płatności,
II. techniczne wymagania,
III. odbiór materjału.

Warunki płatności (les conditions du payement). Wobec ciągłej fluktuacji i specyficznego spadku naszej waluty rzeczą trudną do rozwiązania jest definitywne ustalenie ceny drzewa przy dostawach długoterminowych. Komplikuje sytuację fakt, że nikt nie może z całą pewnością orzec, czy marka ulegnie dalszym zniżkom, czy też podniesie się i w jakim stopniu. Z kursem waluty związane jest również wynagrodzenie robotników, koszty transportowe, eksploatacyjne, wartość drzewa i szereg innych czynników. Dlatego więc w tym wypadku należy być bardzo oględnym i unikać umów długoterminowych. Jeżeli objekt sprzedaży jest tak duży, że dostawa jego musi być rozłożona na czas dłuższy, to należy mieć szczególnie na oku następujące zastrzeżenia. Zastrzeżenia te są również konieczne dla dostaw krótkoterminowych, zwłaszcza punkty następujące:

a) Czyniąc wszelkie umowy na dostawy drzewa dla zagranicy należy, jako cenę kontraktową, podać wartość danego objektu w danem państwie zagranicznem odliczywszy od tego koszta transportowe, celne, asekuracyjne i pewien % na zarobek Anglika lub Francuza — eksportera. Tylko w ten sposób kalkulując nie będziemy się pozbywali naszego materjału drzewnego za darmo w chwilach dla nas krytycznych. Nie możemy być zawsze dojną krową dla bussines-macherów zagranicz-

nych. Pamiętajmy o tem, że luki wytworzone w tonażu okrętowym państw europejskich i ogrom zniszczenia kopalni, miast i wsi jest tak duży, że trzeba będzie olbrzymich ilości materjału drzewnego, nawet dla częściowego zaspokojenia tych potrzeb. Więc państwa zagraniczne będą zwracały się do nas stale po drzewo. Dzisiejsza chwilowa baisse'a na rynku drzewnym zagranicznym spowodowana została dostarczeniem olbrzymich ilości drzewa ze Szwecji i Finlandji. Trwać to jednak długo nie będzie, ponieważ Finlandja naruszyła znacznie swoje uszczuplone w czasie wojny etaty roczne rębów i wkrótce będzie musiała ograniczyć dostawy, Szwecja zaś, prowadząc nadmierną eksploatację lasów, oddawna zaczyna się wyczerpywać. Latem 1920 przybył do Polski cały poczet agentów szwedzkich z niejakim p. Herlitzem na czele, którzy poszukiwali w Polsce miljonów sosnowych pokładów kolejowych (szliprów) na wywóz do Anglji. Dowodzi to, że Szwedzi, uczuwając brak drzewa, nie chcą niszczyć swojej sosny użytkowej na wyrób podkładów, pozatem uważali Polskę za najtańsze państwo na świecie pod względem cen materjałów drzewnych, albowiem u nas nie bierze się za podstawę kalkulacji cen zagranicznych, tylko bezkrytycznie żąda się za materjał wyborowy (takiego żąda zagranica), i to wykonany według specjalnych klauzul technicznych, o specjalnych wymiarach, 50-60% wyżej, jak za zwykły lokalny materjał tarty. W skutku zagranica ma drzewo, a my oddaliśmy swoje drzewo za garść funtów. Niekorzystne dla nas konjunktury musimy przeczekać, organizując konsekwentnie w międzyczasie racjonalny i dla kraju korzystny eksport drzewa.

b) Obecnie wielkim kłopotem przy sporządzaniu umów długoterminowych jest kwestja walutowa. Bo jeżeli cena zostanie ustalona w markach polskich, to przy zniżce marki stracimy my, a zarobią odbiorcy zagraniczni, mieniący walutę obcą na marki nasze. Przy zapłacie walutą obcą, w razie zwyżki marki my taksamo możemy haniebnie dołożyć, a eksporter zagraniczny tego nie odczuje, płacąc tę samą ilość franków lub funtów. Uważam za wyjście z tej kwestji następującą kombinację.

Cena zasadnicza winna być wyznaczona w odpowiedniej walucie zagranicznej' płatna w markach polskich według kursu z dnia zawarcia umowy. Kurs ten musi być punktem wyjścia dla stron obu. W razie spadku marki polskiej, nabywca winien dopłacić tyle, aby wyrównać różnicę kursu, podanego w kontrakcie. W tym wypadku należy przy dostawie każdej partji drzewa przeprowadzać odpowiednią rewizję.

Jeżeli marka polska tak pójdzie w górę, że cena kontraktowa w walucie obcej będzie przekroczona na dół wtedy, o ile dostawca polski nie będzie mógł skutkiem utrzymującej się nadal w kraju drożyzny, zredukować ceny kontraktowej — następuje likwidacja samego kontraktu. W ten sposób podana w kontrakcie cena w walucie obcej będzie zawsze utrzymywana i żadna ze stron nie straci na fluktuacji marki.

Jest to jedyne proste i słuszne wyjście z tego błędnego koła, w jakie wtrącono nasz handel wskutek niestałości marki. Jedyna kombinacja przy zawieraniu umów długoterminowych.

Przy takiej klauzuli korzystniejszy jest mniejszy zadatek, a zapłata reszty po odbiorze materjału, na podstawie certyfikatów odbiorczych lub listów transportowych. Zaznaczam, że najdrażliwszą rzeczą przy umowach tych jest ustalenie warunków płatności i odbioru materjału, które wyjaśnię później.

V. Warunki techniczne (les conditions techniques).

Powyżej zaznaczyłem, że pewna część kupców drzewnych zagranicznych stawia warunki co do jakości i fizykalnych własności drzewa—wprost nie do przyjęcia. Rzecz oczywista, że drzewo eksportowe powinno być zdrowe, gatunku wyborowego, bez wszelkich zasadniczych wad, defektów i wyrobione w odpowiedniej formie i wymiarach. Pracując od dwu lat na polu eksportu drzewnego i stykając się stale z wybitnymi zagranicznymi znawcami drzewa, doszłem do wniosku, że drzewo eksportowe (bale i deski) pierwszego gatunku powinno być zastosowane do następujących wymagań.

a) Sęki (les noeuds). Za sęki szkodliwe uważa się (comme noeuds vicieux seront considéres)

1. Sęki zgniłe lub spróchniałe (noeuds pourris)
2. „ wypadające (détachés) t. j. łatwo dające się oddzielić od masy drzewnej
3. „ boczne t. zw. konarowe, które osłabiają siłę nośną bala, deformują go i czynią niezdolnym do dokładnej obróbki, (noeuds, qui s'aboutissant sur le champ d'une planche sont de nature à le deformer on deforcer).
4. Sęki wszelkie o średnicy, przekraczającej 2 cale angielskie (tout les noeuds, qui depassent en diamètre deux pouces anglaises).

Sęki na środku wierzchniej lub spodniej płaszczyzny bala, jak również na środku jego boków, o ile nie podpadają pod jeden z 4-ch powyżej wymienionych punktów—są dopuszczalne. Zasadniczo można przyjąć na każde dwie stopy długości bala lub deski po jednym sęku jednostronnym. Są to tylko ogólne wskazówki, t. j. maximum naszych ustępstw, które, stosownie do umowy, mogą być złagodzone.

6. Oflis (L'aubier, la flache). Bale i deski, poszukiwane zagranicą, muszą być zasadniczo obrzynane do ostrego kantu (delignés à arête vive, avivés). Nie wyklucza to jednak przy 20% ilości, mającej być dostarczoną, oflisu, który nie przewyższa $^1/_8$ grubości deski lub bala (qui ne depassent pas $^1/_8$ d'épaisseur d'une planche). Większy oflis uważa się za szkodliwy, jako zmniejszający szerokość bala lub deski. Zaznaczam, że końce bali i desek muszą być równo obrzynane (tronçonnés).

c) Zasinienie patologiczne (Le bleu), wywołane przez grzybek Ceratostomea piliferum. Bale i deski (les madriers, les bastings et les planches), pochodzące z kloców,

cięcia letniego (maj—sierpień),
odleżałych na zrębie
i tartych latem (czerwiec—sierpień),

po dłuższem leżeniu na placu tartacznym, pod wpływem niekorzystnych czynników atmosferycznych, ujawniają zasinienie grzybkiem Ceratostomea piniferum.

Zasinienie sosny bywa powierzchowne i wewnętrzne, które głębiej lub płyciej zakaża słoje drzewne, przechodząc nieraz w zasinienie wylotne, t. j. nawskroś bala lub deski. Grzybek ten ulega rozwojowi, więc zasinienie powierzchowne przejdzie z czasem w zupełne i zniszczy odporność drewna na wilgoć, przyspieszając w ten sposób jego rozkład. Wobec tego przy drzewie eksportowem zasinienie wszelkie jest nie dopuszczalne.

d) Pęknięcia (le fente) głębsze $^1/_3$ grubości deski i spiralne skręcenie słojów (la roulure) są uważane za defekt.

Oto garść zasadniczych defektów, których eksporterzy nie tolerują przy drzewie skądinąd zupełnie zdrowem, bardzo słusznie zresztą, o ile ceny są odpowiednie. Klauzule te mogą być w pewnym stopniu złagodzone w zależności od ustępliwości stron.

VI. Odbiór drzewa (La reception du bois).

Kończąc niniejszy artykuł, zwrócę uwagę na odbiór materjału drzewnego przez nabywcę zagranicznego (La reception du bois par l'acheteur).

Wobec tego, że mamy jeszcze mało rutyny w przygotowaniu materjałów drzewnych na eksport, należy unikać sprzedaży z odbiorem drzewa w Gdańsku, w jakimkolwiek innym porcie, a nawet na stacji nadawczej. Wystawmy sobie, że, płacąc olbrzymie sumy za transportowanie drzewa nieodebranego, w Gdańsku, Hawrze lub Hull doczekaliśmy się zdyskwalifikowania 80—90 proc. całej ilości, co wśród nas nieraz miało miejsce. Wtedy zmuszeni jesteśmy sprzedać na miejscu zdyskwalifikowany materjał za bezcen. A któż nam zaręczy, że niesumienny odbiorca naumyślnie nie zdyskwalifikował nam tyle materjału, by potem podstawiona przez niego osoba, korzystając z kłopotliwego położenia dostawy, zakupiła wszystko za bezcen. Bo cóż innego pozostaje uczynić, wydawszy krocie na furmanki, wagony, cło, okręty i t. d., a mając większe ilości cennego materjału. rzucone w porcie zamorskim, jak pozbyć się go corychlej. A więc nie przyjmować nigdy jakościowego odbioru materjału na stacjach obcych i w portach, Kwestję tę należy rozstrzygnąć tak:

a) odbiór jakościowy materjału drzewnego od dostawcy musi być dokonany przez nabywcę na miejscu produkcji t. j. w lesie lub na tartaku. Zakwalifikowane do odbioru towary muszą być ocechowane przez nabywcę, jako przyjęte. (La reception du bois qualitative se fera dans la foret ou à la scierie, les materiaux receptionnés seront signés et remarqués, comme propre à l'exportation et en nul cas ne peuvent être triés au lieu de la destination).

b) odbiór ilościowy ocechowanych przez nabywcę materjałów odbywać się winien na miejscu, dokąd zobowiązany jest dostarczyć je sprzedawca, a więc stacja nadawcza, stacja pograniczna (station de frontiere) Gdańsk, port zamorski etc. ect.). Przy większych ilościach drzewa, odbiór ilościowy winien odbywać się na stacji nadawczej. Jeżeli chodzi o większe ilości materjału, to nabywca winien przysłać swego urzędnika, który musi kwitować z ilości przyjętego towaru i wydawać pokwitowania dla obrachunku. W każdym bądź razie przyjęty towar będzie transportowany kolejami na ryzyko i koszt odbiorcy.

Les materiaux de bois seront agréés quantitativement à la station de chargement ou au lieu de destination, conformement aux conditions relatives, stipulées au contrat. Les materiaux roulent aux risques et perils du destinataire.

Na tem kończę niniejszy artykuł, który—wskutek swej szczupłości—nie wyczerpuje tematu, jednak chociaż w małym stopniu przyczyni się do wyjaśnienia kwestji eksportu drzewnego. W miarę zainteresowania się tym tematem Sz. Czytelników, będę poruszał coraz nowsze kwestje, dotycząca tak ważnego dla nas eksportu drzewa, kierując się zawsze interesem kraju i przemysłu naszego dążąc do wyrobienia Polsce dobrej marki zagranicą.

Inż. R. Szaniawski.

KORESPONDENCJE.

W ostatnim numerze „P L“ nadmieniono o przeciążeniu nadleśniczych państwowych pracą biurową. Faktycznie biurokratyzm w naszych państwowych urzędach leśnych przekroczzł kilkakrotnie rozmiary, jakie osiągnął w państwach zaborczych. Nadmienię tylko, że w Niemczech lub Austrji siłę kancelaryjną nadleśnictwa stnnowiły najwyżej 2 osoby, t. j. pomocnik i ewentualnie djetarjusz leśny—natomiast w kancelarjach nadleśnictwa w b. Kongresówce pracuje obecnie przynajmniej 4 siły i sam kierownik nadleśnictwa, który—zajęty załatwianiem mnóstwa „kawałków“ (aktów) i niezliczonych okólników, sprzedażą drewna, zestawianiem różnych wykazów i wniosków kilkakrotnie identycznych etc.—nie ma czasu w ciągu roku przynajmniej 2 razy wyjechać w sprawach służbowych do rewiru i porozumiewa się ze swoimi leśniczymi wyłącznie w kancelarji nadleśnictwa, czego ważniejszym jeszcze dowodem jest fakt, że nadleśniczy pobiera na objazdy służbowe swego nadleśnictwa o powierzchni około 30.000 morgów ryczałt miesięczny w kwocie 300 mk., za które on jest w stanie ledwie 2 razy w roku wyjechać do lasu—najem bowiem jednokonnej furmanki kosztuje dzisiaj 1500 mk. dziennie.—Przydzielonych nadleśniczemu koni zdemobilizowanych—pominąwszy ich stan parszywy—nie jest on w stanie utrzymać za 300 mk. miesięcznie, gdyż—uwzględniwszy minimalne wynadgrodzenie miesięczne fornala na 3000 mk., za kupno 200 kg. owsa na 9.600 mk. i 100 kg. siana za 1000 mk. nie licząc innych drobnych wydatków—koszty utrzymania jednej pary koni wynoszą około 13.000 mk. miesięcznie. Nadto nie dostarczono nadleśniczym i leśniczym uprzęży ani wozu, na zakupno których niezbędna jest gotówka około 40.000 mk., którą należałoby w formie zaliczki na pensję tymże udzielić.

Również leśniczy, którego leśnictwo ma do 10.000 morgów powierzchni, nie jest w stanie bez konia wykonywać swoich obiązków w myśl instrukcji i jest zmuszonym powierzać wykonywanie swojej służby b. nadgajowym. Leśniczy, pobierający 150 M. miesięcznego ryczałtu objazdowego, nie jest w możności utrzymać konia, którego utrzymanie miesięczne kosztuje do 7000 M., co się równa jego miesięcznejpensji.

Nadmienić muszę, że duży procent nadleśniczych i leśniczych nie dokonali w r. 1920 żadnych zbiorów z gruntu deputatowego z powodu pobytu w wojsku lub inwazji bolszewickiej.

Prawdopodobnie Departament Leśny M. R. i D. P. — o ile chce, ażeby personel leśny należycie wykonywał swoje obowiązki—ureguluje w końcu tą sprawę.

W. M.

Wilno, w marcu 1921 r.

Po zajęciu Wilna i ziemi wileńskiej przez wojska generała Żeligowskiego ukonstytuowaniu się Tymczasowej Komisji rządzącej został utworzony przy niej między innemi i Departament rolnictwa i lasów. Szefem sekcji leśnej został p. Józef Łastowski, inżynier leśny, znany i ceniony w szerokich kołach społeczeństwa wileńskiego fachowiec i działacz społeczny. Praca organizacyjna sekcji leśnej była niesłychanie trudna, ponieważ wypadło ją rozpoczynać literalnie od podstawowych rzeczy przy braku wszelkich danych, braku statystyki, dawnych akt etc. etc. Wszelkie tyczące się spraw leśnych papiery i akta zostały bardzo starannie wyewakuowane do Warszawy przez „rząd“ p. Osmołowskiego i do tej pory leżą sobie spokojnie w lokalu na Kredytowej ulicy nr. 2. Żadne wysiłki i starania dotychczas nic nie pomogły, aby te cenne dla Wilna, a bezużyteczne dla Warszawy papiery uzyskać dla sekcji leśnej wileńskiej. Tylko dzięki niezmordowanej pracy i energji samego szefa sekcji,

oraz najbliższych jego pomocników zaprowadzony został jaki taki ład i organizacja spraw leśnych wileńszczyzny. Zostały obsadzone stanowiska leśne po powiatach, oraz rozpoczęto w obecnym zimowym sezonie, w minimalnych coprawda rozmiarach, eksploatację normalnych cięć rocznych. Na terenie wileńszczyzny znajduje się 8 nadleśnictw lasów rządowych z 23 leśnictwami. Oczywista rzecz, że na razie nie mogło być mowy, o eksploatacji znacznych tutejszych bogactw leśnych na eksport. Przeszkodą ku temu jest zupełny zastój na terenie wileńszczyzny handlu i przemysłu wogóle, niepewny stan polityczny, oraz zamknięcie wszelkich kredytów w miejscowych bankach, które do czasu podpisania pokoju ryskiego nikomu żadnych kredytów nie udzielają. Do tego dodać należy kompletne zdemolowanie przez bolszewików wszelkich istniejących na terenie wileńszczyzny tartaków, kolejek etc. etc.

Cała eksploatacyjna praca leśna w obecnym sezonie sprowadza się do koniecznej potrzeby zaopatrzenia w opał ludności wileńszczyzny, oraz samego miasta Wilna. Ponieważ jednak przy rąbaniu drzewa opałowego przestrzega się zasadę nie marnowania materjału użytkowego na opał, przeto przy rąbaniu koniecznych cięć drzewo użytkowe również się wyrabia i przygotowuje do przyszłej sprzedaży. Tym sposobem w wielu leśnictwach przygotowane są już znaczne zapasy drzewa handlowego w okrągłym stanie (okorowanego) oraz wiele papierówki—częściowo także i podkładów kolejowych; te ostatnie dla dyrekcji kolejowej wileńskiej. Wszystkie te roboty prowadzone są sposobem gospodarczym. O ile więc stosunki polityczne ustalą się dla nas nareszcie, to jest nadzieja, że i w sprawach leśnych zapanuje u nas ożywienie. Tymczasem czeka się cierpliwie, a raczej niecierpliwie i pracuje się jak można z nadzieją na lepszą przyszłość. W lasach prywatnych również zastój, choć tu i owdzie zdarzają się drobne tranzakcje lub też przygotowują się większe. Kupcy leśni jednak trzymają się z pewną rezerwą. Dodam, że przy Sekcji leśnej utworzony został również i Komitet ochrony leśnej, prezesem którego jest również p. Józef Łastowski.

Z pojawienia się w Warszawie „Przeglądu leśnego" nasza brać leśna kresów wileńskich jest niezmiernie rada—daje to nam pewność, że i na naszej dość zaniedbanej niwie leśnictwa zaczyna kiełkować nowe życie i pozostaje zdrowy prąd dzielenia się wzajemnie myślami i doświadczeniami swemi we własnym fachowym organie. To też w miarę możności wspierać będziemy „Przegląd leśny" i materjalnie i moralnie i nadsyłać korespondencje we wszystkich sprawach leśnych.

Waszemu zaś dobremu poczynaniu, umiejętnemu kierownictwu i pracy przesyłamy „Szczęść Boże". *L. K.*

Z Sekcji naukowej Koła leśników otrzymujemy odezwę następującą:

„Do Szanownej Redakcji „Przeglądu Leśnego" w Warszawie.

Powstałe w roku ubiegłym Koło Leśników odrazu przystąpiło do utworzenia bibljoteki, aby ułatwić kolegom studjowanie, oraz umożliwić im pogłębienie wiadomości. Olbrzymie ceny książek z jednej strony, z drugiej brak w handlu księgarskim polskich książek leśnych — utrudniają nam to zadanie. W wielu leśniczówkach i dworach znajdują się często cenne dziełka z naszej literatury leśnej z doby rozkwitu jej. Ośmielamy się za łaskawem pośrednictwem Szanownej Redakcji zaapelować do wszystkich posiadających zbędne książki wyżej wymienione, o zaofiarowanie ich nam".

VARIA.

— Izba handlowa w Gdańsku postanowiła od 1 marca rozszerzyć znacznie zakres swego działania. Między innemi rozszerza znacznie tranzakcje w dziale drzewnym.

-- Rząd republiki Chiwa w Azji środkowej zadecydował przeprowadzenie na szeroką skalę zalesienie pustyni piaszczystej. Roboty przygotowawcze celem zraszania przyszłych kultur leśnych i przestrzeni, podlegającybh zalesieniu, już się rozpoczęły.

— Według doniesień agencji Rosta, fabrykacja papieru w Rosji w roku 1920 wynosiła 2½ miljona pudów, co podobno stanowi 75% zapotrzebowania. Na Krymie podobno czynione są próby fabrykacji papieru z roślin trawiastych, według „Rosty", z dobrym rezultatem. W fabryce papieru w Homlu produkcja dzienna ma wynosić 80 pudów papieru i 26 pudów tektury. Produkcja fabryk papieru w Jekaterynoslawiu i Uralsku wynosi 22 tysiące pudów miesięcznie, co według „Rosty", ma stanowić podwójną ilość produkcji zeszłorocznej. Cyfry te podawane przez komunistyczną, wydawaną za pieniądze Lenina, „Rostę" należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

— Rząd sowiecki zwrócił się do rządu łotewskiego z prośbą o pozwolenie spławienia Dźwiną do Rygi 500.000 sztuk drzewa i obróbki tego drzewa w Rydze celem dalszego transportu za granicę.

— Wśród ogromu spraw wielkiej wagi, jakiemi zajęty jest nasz rząd w chwili obecne uchodzą jego uwagi sprawy drobniejsze, odgrywające jednakowoż ważną rolę w gospodarce państwowej. Jedną z takich jest ochrona zwierzyny. W żadnej innej kwestji nie odbiło się tak dobitnie spaczone pojęcie o wolności. Dziś poluje każdy, bez względu na to, czy ma pozwolenie czy nie. Skutkiem kłusownictwa na gruntach włościańskich zająca ze świecą nie znajdzie, nie mówiąc już o kuropatwach, których całe stada wychwytało chłopstwo w sidła. Gdyby nie obszary dworskie, i to nie wszystkie, bylibyśmy zmuszeni zaznajamiać się z naszą zwierzyną chyba w ogrodach zoologicznych.

— Powołując się na swe zawiadomienie (Dz. urz. kom. rządu na m. stoł. Warszawę nr. 37 z dnia 23 grudnia 1920 r.) o wydawaniu pozwoleń na broń, komisarjat rządu na m. stoł. Warszawę przypomina że:

1) Podania o udzielenie nowego pozwolenia na posiadanie broni na rok 1921, opatrzone stemplem, winny być wnoszone do właściwego komisarjatu policji państwowej z załączeniem 2 fotografji. W podaniu należy się powołać na opinję dwóch zasługujących na zaufanie obywateli 2) Podania o prolongatę posiadanych pozwoleń, podlegają tym samym wymaganiom. 3) Osoby, które wnoszą podania o pozwolenie na broń po raz pierwszy, będą zawiadomione pisemnie o rezultacie ich podań. 4) Osoby, prolongujące pozwolenia, winny się zgłosić w 3 tygodnie po nadaniu wprost do komisarjatu rządu (ratusz, pokój nr. 17).

Stosownie do okólnika nr. 441 z dnia 25 stycznia 1921 r. ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie zmiany punktu 4 okólnika nr 201 z dnia 14 czerwca 1920 r. ustanawia się następujące opłaty za pozwolenia na broń i na prawo polowania, które będą pobierane tytułem kosztów przez władze wydające pozwolenia: a) za pozwolenia na broń krótką (rewolwer albo pistolet) od każdej sztuki broni 100 mk; b) za pozwolenia na broń myśliwską (dubeltówka lub sztucer) od każdej sztuki broni 400 mk; c) za pozwolenie polowania (kartę łowiecką) 500 mk. Opłaty winny być wniesione bądź do kasy skarbowej (ul. Rymarska nr. 12), a kwity dołączone do podań, bądź też na miejscu, w komisarjacie rządu.

— Na odbytem w 1-ej połowie lutego posiedzeniu warszawskiego kuratorjum Państwowej komisji Ochrony przyrody, poza drobnemi sprawami bieżącemi, postanowiono przedsięwziąć środki. zmierzające do zgromadzenia w puszczy Białowieskiej żubrów, które jakoby pojedyńczo błąkają się w sąsiadujących z puszczą lasach. Przeprowadzono dyskusję nad wyborem na Pojezierzu charakterystycznego krajobrazowo jeziora pod pomnik natury. Upoważniono 2-ch członków kuratorjum pp. dyr. K. Kulwiecia i dr. Schechtela do opracowania wspólnie z przedstawicielami Min. R. i D. P. dezyderatów P. K. O. P. w celu zabezpieczenia w jeziorze Wigierskiem rzadkich gatunków ryb: siei, sielawy i stynki.

Postanowiono poprzeć u władz państwowych inicjatywę Polskiego Tow. Krajoznawczego, zmierzającą do utworzenia rezerwatu ze Świtezi, za czem przemawiają nie tylko względy natury przyrodniczej, ale i historycznej. Wreszcie zastanawiano się nad sposobami szerzenia idei ochrony przyrody ojczystej wśród społeczeństwa. Uproszono członka kuratorjum p. A. Janowskiego o napisynie popularnego odczytu i dobrania do niego serji przezroczy.

— W Małopolsce w Krośnie powstaje Akcyjne Towarzystwo przemysłowo-handlowe o kapitale zakładowym stu miljonów marek, którego celem między innmi będzie eksploatacja na na szeroką skalę lasów, przyjmowanych od rządu, budowanie tartaków etc. etc. Organizatorzy twierdzą, że po zawiązaniu Towarzystwa i wpłacie kapitału akcyjnego Towarzystwo ma zapewnione ze strony rządu wydatne poparcie w każdej formie.

— Terpentyniarnia rządowa w Hajnówce w Białowiezskiej puszczy będzie oddana w dzierżawę przedsiębiorcom prywatnym; o dzierżawę ubiega się znaczna liczba firm przemysłowo-leśnych.

— Według danych urzędowych, wśród towarów wywozowych w obecnym czasie z Polski drzewo stanowi 6,94% wywozu.

— W dniu 4 marca r. b. ukazał się pierwszy numer „Lasu Polskiego", organu Związku Leśników polskich; numer podwójny za styczeń i luty. Redaktorem jest p. Józef Zagórski. Treść numeru składa się w lwiej części z artykułów, traktujących sprawy Związkn (sprawozdanie ze Zjazdu leśników z roku 1919 i inne) — pozatem z pierwszej części obszernego artykułu Kazimierza Bielańskiego, gorącego, jak widać, propagatora upaństwowienia lasów prywatnych. Ocenę tego artykułu, ze stanowiska nie tylko ślepej doktryny, ale ze stanowiska istotnych interesów naszego narodu i państwa, pozostawimy do chwili, kiedy cały ten artykuł wydrukowany będzie w „Lesie Polskim". Jedynym aktualnym, a przytem żywo i barwnie napisanym artykułem w pierwszym zeszycie „Lasu" jest praca Józefa Miłobędzkiego p. t. „Lasy Górnego Śląska". Szata zewnętrzna „Lasu Polskiego" przedstawia się dodatnio, redakcja staranna.

— Od osoby wiarogodnej z radomskiego otrzymujemy informacje, że Związek Zawodowy leśników, ku wielkiemu niezadowoleniu zarządów lasów prywatnych przesyła do gajowych komunikaty i decyzje, wkraczające w atrybucje zarządów leśnych, a tyczące się przyjmowania gajowych, ich tranzlokacji i innych spraw służbowych—jednem słowem metody zaczerpnięte żywcem z bolszewickiego związku fornalskiego. Sądzimy, że zachodzi tutaj jakieś przykre nieporozumienie, jakkolwiek bądź informator nasz jest tak poważną osobą, że zasługuje na wiarę. Uważamy, że Związek leśników winien wyjaśnić, czy rzecz jest zgodna z prawdą?

Adres Redakcji i Administracji: Marszałkowska 81 m. 8, tel. 20-54.
Godz 4½—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor: TADEUSZ ŁUCZYCKI. Wydawcy: KONSTANTY HUBERT HR. ZAMOYSKI i JÓZEF GALEWSKI.

Druk W. Piekarniaka, Ordynacka 3. — Telefon 44-59.